

ROZMAITOŚCI.

Dawny Rzym i dzisiejszy Londyn, jako ogniska konsumpcyi.

Dziwaczne napozór zestawienie starożytnej Romy z dzisiejszym Londynem, stolicą fabryk i kupiectwa, i jeżelibyśmy nawet przypuścili pewne podobieństwo między poważnym Rzymianinem a dzielnym synem Albionu, gdybyśmy porównali ów dom rzymski zbudowany dla zaspokojenia potrzeb jednej tylko rodziny z domami Londynu, po większej części tą samą cechą się odznaczającemi, lub gdybyśmy ujrzeli walki gladiatorów a obok nich muszkularnego boksera: tobyśmy wnosili, że jeżeli jest jakie podobieństwo pomiędzy starożytnym ludem Italii a dzisiejszym Anglikiem, to podobieństwo to ogranicza się na charakterze i narodowém prawie obydwu narodów, a nie na ekonomicznych stosunkach. Dzisiejsze wynalazki, płody pary i elektryczności, chociaż napozór zupełnie przeobraziły ekonomiczne życie narodów, przecież po bliższem w rzecz wglądnięciu, życie to wszędzie tém samém zdaje się być tętne i tym samym wszędzie podlegać prawom.

Pod względem ekonomicznym, Rzym starożytny to samo mniej więcej zajmował miejsce co dzisiejszy Londyn lub Paryż. Londyn jest dzisiaj punktem środkowym, w którym się schodzą wszystkie produkta i wszystkie wynalazki świata; jest targiem powszechnym: wskutek siły swój floty i niezmiernych kapitałów panuje nad wszystkimi załkami ziemi słynącemi szczególni produktami. W starożytnym Rzymie podobnie gromadziła się najbogatsza ludność, tam się schodziły największe kapitały ówczesnego świata, a gdy wpływ ekonomiczny miast obydwóch pod ściślejszą weźmiemy rozagę, to się przekonamy że prawa ekonomiczne zawsze są te same, różną tylko są upstrzone barwą.

Weźmy Rzym za czasów kiedy największy wpływ wywierał na losy świata, Rzym za Cezarów, dyktujący prawa narodom, pochłaniający w sobie bogate prowincje. Ogromne i potężne miasto położone wśród Italskiego półwyspu, blisko morza a więc łatwych dróg handlowych, wkrótce stanowczo wpłynęło nietylko na produkcję półwyspu ale na produkcję prawie wszystkich krajów położonych nad wodami Śródziemnego morza. Za dawnych czasów kiedy Rzym małym jeszcze był miastem, rolnictwo we Włoszech stało na stopie właściwej krajom, które niewiele jeszcze postąpiły w kulturze, gospodarstwo trzeczpolowe produkujące najwięcej zboża, odpowiadało niewielkiej ludności i zaspakajało potrzeby półwyspu. Rolnictwo Italii było podówczas bardzo podobnym do rolnictwa w wielu okolicach Polski, zwłaszcza że owoce które dzisiaj za właściwe Włochom uważamy, podówczas jeszcze nie rosły na takiej ziemi. Ryż, najważniejsze zboże w północnych Włoszech, zaczęto tam dopiero uprawiać z końcem XV wieku. Drzewo cytrynowe rozmnożyło się za cesarskich czasów, pomarańcze wprowadzili Maurowie w XII i XIII wieku, a palmę daktylową znano tylko jako roślinę ogrodową służącą do upiększenia festynów. Głównym zbożem była pszenica, orkisz i jęczmień; owies znano tylko jako chwast, a rzymskie legiony z podziwieniem przypatrywały się Germanom, jak ci z owsa coś nakształt naszego żuru przyrządzali. W czasach jednak gdy Rzym w większe urosł rozmiary, zboże półwyspu nie wystarczało na potrzeby miasta, a nadto ceny stosunkowo były wysokie, bo ziemia w Italii do wielkiej doszła wartości. Naturalną więc rzeczą że odleglejsze od miasta prowincje rzuciły się do uprawy zboża, mogąc go łatwo okrętami do Italii sprowadzić. Porty bliskie Rzymu w Ostia i Putuoli stały się odtąd głównymi targami zbożowymi, w których współzawodniczyły ze sobą Sycylia i Afryka. Wielka ludność wszakże różne ma potrzeby, a często potrzeby takie, które tylko w bliskości zaspokoić się dadzą; niektóre produkty z dala sprowadzane, nietylko że nie opłaciłyby kosztów przewozu, ale nadto przez dłuższy transport zepsuciu uległby mogły. Zboże stosunkowo do swjej objętości wielką mające wartość, dało się sprowadzić z dalekich prowincyj, siano jednak, słoma, owoce, jarzyny, nabiał, i t. d. równie konieczne jak zboże, nie dały się z daleka sprowadzić. Ludność więc Rzymu musiała stauowczo wpływać na zmianę rolnictwa najbliższych okolic, a więc na rolnictwo Italii. I rzeczywiście, od tego czasu zupełnie inny obraz rolnictwa

niż dawniej tam spotykamy; dawniej było regułą, aby rolę jak najmniejszym obrobić kapitałem, teraz starano się wkładać jak najwięcej pracy i kapitału aby możliwe z niej wydobyć owoce. W wielu okolicach pobliskich Rzymu zasiewano zboże li tylko dla słomy, a więc gęsto, bez względu na ziarno; rośliny pastewne okryły łąny, na których dawniej kłosa pszenicy falowały. Starożytne dzieła przekazują nam mnóstwo nazwisk roślin liściastych będących podówczas w powszechnem używaniu (lupinum, vicia, phaseolus, pisum, faba, leus, sesamum, cicer, cicercula), a paszę z tak zwanej „medica” szczególnie zachwalano. Oliwa, wino i siano stały się najkorzystniejszymi produktami dla italskiego gospodarza. Uóż jednak było robić z gruntami, które się pod uprawą powyższych produktów przysposobić nie dały? naturalnie, zasiewano na nich zboże; lecz ażeby wytrzymać konkurencyą Sycylii i Afryki, starano się doprowadzić kulturę zboża do wysokiego stopnia doskonałości i jakością ziarna zwyciężyć na rzymskim targu. Ztąd gospodarstwo rolne w ówczesnej Italii nosi cechy nadzwyczaj intensywnego gospodarstwa; bydło trzymano cały rok na stajni, używano sztucznych sposobów aby odkryć temperaturę i żyzność gruntu, a w braku środków chemicznych kosztowano ziemię, czy słony lub gorzki ma smak, jak Wirgil w swej *Georgice* opowiada (II. 227). Nawozy sztuczne w powszechnem były użyciu, a dzisiejsze guano zastępowano nawozem gołębim; kto wie czy pudrety nieznano, mamy bowiem ślady ze odchody ludzkie bardzo były w rolnictwie cenione. Ziemię uprawiano z największą starannością, sprowadzano wodę, wszystkie rośliny starannie plewiono. Kato zapytany, na czém gospodarz najprędzej może zrobić majątek, odpowiedział, że na hodowli bydła. Najbliższe okolice Rzymu obfitowały w ogrody dostarczające mnóstwo kwiatów dla rzymskich elegantek, najwyborniejszych jarzyn dla czułych podniebień starożytnych gastronomów. Świeży drob także się nie dał sprowadzać z dalekich okolic, więc wkoło Rzymu pozaprowadzano mnóstwo folwarków produkujących jedynie tylko gołębie, jarzabki i tuczone pawie. Przy tak intensywnem gospodarstwie nie mogła się opłacić hodowla koni i osłów, które dłuższego żywienia potrzebują, zanim się staną użytecznymi do pociągu; widzimy więc, że dalsze okolice Italii, okolice mniej żyzne i górzyste, jak Lukania, Apulia dostarczały koni, w Apulii podobnież na wielką skalę odbywała się hodowla owiec; skóry szły z Galii i Epiru. Widzimy więc, że Rzym jako

ognisko konsumpcyi bardzo ważny wpływ wywierał na cały prawie ówczesny ekonomiczny świat; otoczył on się kręgami rolniczej produkcji, z których najdalsze dostarczały mu rzeczy niedających się w bliskości taniej produkować. Konsumpcya Rzymu podnieciła Gallów do wywożenia swoich skór i rogów, mieszkańców Afryki i Sycylii do podniesienia uprawy zboża, a bliskich rzymskich wieśniaków do uprawy siana dla licznych krów, bez których się ludne nie mogło obejść miasto.

Dzisiejszy Londyn ten sam ekonomiczny wpływ wywiera, powiększyły się tylko rozmiary o tyle, o ile ludność Londynu większą jest od ludności starożytnej Romy, i o ile środki komunikacyjne do większej doszły doskonałości. Zapytajmy się londyńskiego przekupnia, z kądem jarzyny i owoce kupuje; z kądem siana przychodzi na londyńskie targi? to odpowie nam że z hrabstw Middlesex i Surrey a więc z okolic najbliższych Londynu. Wpływ ten wielkiego miasta jest statystycznie dowiedzionym: i tak, hrabstwo Middlesex miało w r. 1798, 179,000 akrów pod uprawę przeznaczonych, z tych tylko 7,000 zasiewano pszenicą, 3,800 jęczmieniem, 2,800 wyką, 3,000 grochem a 73,500 akrów stanowiło łąki prócz ogromnej ilości konieczyny i traw pastewnych, które na przemian w zbożowej zasiewano roli. W okolicach bliskich Londynu, najuniejczy kawałek ziemi niesie stosunkowo ogromny dochód; ogrody warzywne zwykle co dni 14 nowy zbiór wydają; aby korzystać z miejsca sadzą pod wielkimi drzewami krzewy owocowe (upper crop-under crop). W pięknych ogrodach w Neathouses rachowano z jednego akra 220 fun. szt. rocznego dochodu brutto. Rodzina ogrodnika około Londynu, posiadająca 5—20 akrów, może tutaj tak dobrze żyć, jak w innej okolicy Anglii na posiadłości 150—200 akrów. Cała uprawa roli spoczywa tutaj częścią na nawozach sztucznych, częścią na nawozach, których dostarcza Londyn. Siano i słoma wychodzące do Londynu, wraca napowrót do roli, a aby dogodzić ogromnej konsumpcyi siana w Londynie, sposób zbierania go musiał dojść do wysokiej doskonałości. Pomimo niesprzyjającej nieraz pory, siano w Middlesex jest zwykle lepsze aniżeli siano z innych okolic Anglii, a sprasowane do trzeciej prawie części swojej objętości, musi nakarmić 12.000 krów i tysiące koni utrzymywanych w samym Londynie. Dalsze okolice, jak hrabstwo Kent, Sussex, Essex, Norfolk i Oxford dostarczają zboża; z tej też przyczyny bardzo tam mało łąk, mimo że położenie zdawałoby się korzystniejsze aniżeli w Middlesex. Lat

temu już kilkadziesiąt, jak samo hrabstwo Essex wysyłało do Londynu 250,000 kwarterów pszenicy i 150,000 słoðu. W tych okolicach podobnież hodują ogromne stada ptastwa, a M' Culloch świadczy, że niektóre gołębniki wysyłają na targ po 100,000 tuzinów gołębi. W starożytnym Rzymie widzieliśmy, że bydło z dalszych dostarczano okolic; tak się ma i tutaj: zwykle chude bydło sprowadzają zdaleka, a dopiero w Gloucester, Wiltshire i Buckingham wypasają je dla londyńskich rzeźników. Trudnoby tutaj było wymienić wszystkie miasta ubiegające się o dostarczanie dobrych rostbefów silnym John Buhlom; z samej okolicy Northampton przychodzi rocznie 15,000—16,000 wypaszonych wołów, Norfolk i Suffolk podobne okazały cyfry. W Szkocyi targi w ten sposób są urządzone, że handlarz angielski może zaczynać zakupno wołów w jednem mieście i pędzić je do najbliższego miasteczka, gdzie właśnie targ przypada, a przeszedłszy tym sposobem kilkanaście targów, zbiera znakomitą ilość bydła na rzeź przeznaczonego. Falkirk, Inverness, Banff, Argulle, Aberdeen, Fife słyną z swego bydła. Cielęta dla Londynu przeznaczone w szczególny się wychowują sposób: dzierżawcy z Essex zakupują dwutygodniowe cielęta od londyńskich mleczarek, wypasają je u siebie i po trzech miesiącach wysyłają na powrót do Londynu.

Dalej od ogniska handlu hasają sławne angielskie rumaki, najszlachetniejsze przychodzą z Jorkshire. Wielkie konie pociągowe trzymane przy matkach w dalszych hrabstwach do 18 miesięcy, idą potem w obfitujące w paszę okolice Leicester, zkąd po dwóch latach dostają je dzierżawcy z Buckingham, Berks, Wiltshire i używają do rolniczej pracy. Dzierżawca po dwóch lub trzech latach sprzedaje do Londynu, a tak ciężki już i silny koń przeszedłszy przez różne szkoły, dostaje się do powolniejszej pracy przewożenia beczek z piwem lub wielkich ciężarów. Szczególną właściwością angielskiej ekonomii jest chów królików na wielką skalę: dalekie i nieurodzajne okolice północnej Anglii użytkują mięso u siebie a skórki posyłają londyńskim kapelusznikom. Są grunta w Jorkshire, których uprawa zaledwie szylingaby przyniosła, zmienne zaś w królikarnie, bajecznemi się oplacają summami.

Najwięcej zboża a nadto mnóstwo materyałów surowych jak drzewo, skóry, bawełna, len i konopie ściągają Londyn ze wszystkich okolic świata; tutaj je przerabia, a tak w szlachetniejszych kształtach rozsyła znowu na odległe targi.

Na powyższych przykładach widzieliśmy, że ogniska konsumpcyi, pewien stały, ekonomiczny wpływ wywierają na bardzo

dalekie nawet okolice; wpływ ten nie mógł ująć bacznej uwadze fachowych ludzi i starano się go ująć w pewne prawa i wyprowadzić praktyczne rezultaty. Najznakomitszym teoretykiem w tym względzie jest Niemiec Thünen, który w swém dziele „Odosobnione państwo” rozwinął całą teorię rozdzielania się produkcji w stosunku do ogniska konsumpcyi.” Przedstawcie sobie, powiada Thünen, państwo odosobnione zupełnie od reszty świata. W środku państwa jest miasto tworzące jedyny większy targ, na tym targu więc każdy przyniesiony produkt będzie sprzedany według miejscowej ceny bez względu na to z jakiego jest przywieziony. Jeżeli więc koszt przywozu jakiegoś produktu są już tak wielkie jak cena targowa, wtedy okaże się niemożliwość sprowadzania produktu z tak daleka, a natomiast bliższa produkcya stanie się konieczną. Wokoło miasta powstanie produkcya takich rzeczy które nieznoszą dalekiego transportu, a więc uprawa jarzyn, kwiatów, produkcya świeżego mleka, masła i t.d. Trzymanie znacznej liczby krów stanie się koniecznością a ztąd wypłynie uprawa łąk i traw pastewnych, słowem powstanie tutaj gospodarstwo, które Thünen wolnóm nazywa. Im dalej się od miasta oddalimy, tem trudniej będzie o miastowy nawóz, aż w końcu nadejdzie okolica gdzie samo gospodarstwo potrzebny nawóz produkować musi. Łany więc okryją się tutaj zbożem, w bliższych granicach miasta gospodarstwo będzie nosić cechy gospodarstwa intensywnego na sposób belgijski, dalej przemieni się w gospodarstwo gdzie kapitał z miejsca odgrywa rolę, aż nareszcie dojdzie do zwykłego trzechpolowego systemu. W końcu jednak ujrzymy się w takiem od miasta oddaleniu, że dowóz zboża stanie się ztąd niemożliwym, nie opłaci się; natomiast więc okaże się korzystna sprzedaż chudego bydła, bo to samo się transportuje prawie bez żadnych kosztów; chude bydło w głębi kraju stanie na stajni i wypasie się na potrzebny użytek. Zboża tyle się tutaj uprawia, ile potrzeba do wyżywienia miejscowej ludności. Jeżeli jednak oddalenie od miasta staje się już tak wielkiem, że nawet transport bydła na targ się nieopłaci, wtedy pozostanie jedynie wyzyskiwanie skór, rogów i t.d. produktów, które w stosunku do swej wartości nadzwyczaj małą zajmują objętość.” To jest w zarysie teoria Thünera, a chociaż jest abstrakcją nieuwzględniającą innych modyfikujących przyczyn, jako to: targów pomniejszych, korzystnych dróg, urodzajności gleby i tyciąca innych drobnych okoliczności, mimo to jest nadzwyczaj ważną, bo wszę-

dzie da się zastosować, i jasno tłumaczy nam mnóstwo ekonomicznych zjawisk. Teorya ta nadto jest przestrogą dla owych młodych gospodarzy, co często z dala od kolei żelaznej lub spławnej rzeki, chcą zaprowadzać belgijskie gospodarstwo, nieważając na to, że produkt zanadto tam jest tani, aby znaczny wkład kapitału należyte mógł przynieść odsetki. Nieznajomość prawa Thünera przyprowadza o straty niedoświadczonych nowatorów, w starszych zaś gospodarzach obudza niedowierzanie ku każdej ekonomicznej nowości; gdy przeciwnie obiedwie strony mają słuszość, jeżeli się tylko cofną w należyte stosunki, w okolice odpowiadające ich systemowi.

K. Ch.

